

Łukasz Miszewski

DINOZAURO!

który nie chciał myć zębów!



ilustrowała Natalia Berlik

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Za siedmioma górami, za siedmioma morzami, za siedmioma rzekami i kanionami, za siedmioma dolinami i wąwozami, i tak dalej, i tak dalej... była sobie Wyspa Dinozaurów – z całą różnorodnością tych wspaniałych stworzeń oraz ich uzębienia. Mocne, szerokie zęby do pooooowolnego żucia liści; ostre, niebezpieczne kły do łapania ofiar oraz wiele innych zębisk. Co łączyło je wszystkie? To, że były czyste, zadbane i lśniące tak, że aż odbijały się w nich promienie słońca. U każdego dinusia – bo zęby dinozaura świadczą o całym dinozaurze, jak to się przecież mówi.

Zaraz, zaraz... u każdego?

Nooo... był też taki jeden mały triceratops, He-
niek, który uparcie odmawiał dbania o zęby, co rusz
to wymyślając nowy powód, żeby ich nie myć.

– Boooo... myłem je wczoraj! – mówił na przykład.
Albo też:

– Boooo... dzisiaj nie mam już siły. Jutro będę
miał na pewno!

– Boooo... dzisiaj jest dzień ty-
godnia z „r” w nazwie! Myślałem,
że myjemy zęby tylko w dni ty-
godnia bez „r” w nazwie!

– Boooo... jest ich za dużo! Gdybym miał mniej
zębów, to na pewno myłbym je wszystkie!

– Boooo... będzie bolało!

– Boooo... allozaurzyca Alinka powiedziała mi,
że ona wcale swoich nie myje!

– Boooo... już na pewno nie zdążymy, przecież
zachodzi słońce!

Tata Tadeusz tylko wzdychał wtedy ciężko. I za nic
nie mógł przekonać synka, że mycie zębów jest ważne.

– Jest ważne – mówił do Heńka.

– Naprawdę ważne – potwierdzała mama Matylda.

– Ojjoj – dodawała pani Tycjana, tyranozaurka,
a przy okazji również
dentystka.

